

Wprowadzenie

Niemal od początków rozważań nad uwarunkowaniami przestępczości sytuacja ekonomiczna była jednym z kluczowych czynników, w których dozukiwano się przyczyn tego zjawiska. Tezę, iż trudne warunki ekonomiczne powodują przestępczość, spotkać można już w dziełach starożytnych myślicieli, a potem w średniowieczu (zdaniem T. More'a, przestępczość to wynik niewłaściwych stosunków społecznych), u pisarzy Odrodzenia (Erazm z Rotterdamu, w Polsce A. Frycz Modrzewski), u wybitnych przedstawicieli ruchu Oświecenia (m.in. M. Monteskiusz, J.J. Rousseau, C. Beccaria, J. Bentham) i wreszcie u socjalistów utopijnych (R. Owen). Najczęściej wynikała ona ze „zdroworozsądkowego” przeświadczenia, iż większość drobnych kradzieży popełniana jest przez najuboższe warstwy ludności w celu zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych (na zasadzie: „kradnę, bo jestem głodny”)¹.

Powyższe intuicje znalazły potwierdzenie w pierwszych bardziej systematycznych opracowaniach kryminologicznych, które pojawiły się na początku XIX wieku. W Wielkiej Brytanii powstały wówczas oficjalne raporty oparte częściowo na porównaniach danych ilościowych, w których przestępczość nieletnich analizowana była w odniesieniu do warunków społecznych i ekonomicznych, w jakich młodzież ta żyła². W literaturze przedmiotu za pierwsze dokonanie „naukowej kryminologii” uważa się opublikowaną w 1829 pracę A.M. Guerry'ego, w której autor ten analizował terytorialne zróżnicowanie przestępczości, jego przyczyn upatrując w czynnikach społecznych i ekonomicznych (w szczególności różnicach w poziomie wykształcenia). Jako równie ważna

¹ L. Lernell *Zarys kryminologii ogólnej*, PWN, Warszawa 1978, s. 171.

² G.B. Vold *Theoretical Criminology*, Oxford University Press, New York 1958, s. 164. Autor wymienia następujące prace: *Report of the Committee of Justices Appointed to Consider the Treatment of Juvenile Offenders*, Borough of Birmingham, 1800; *London Committee for the Investigation of the Causes of the Alarming Increase of Juvenile Delinquency in the Metropolis*, 1816.

traktowana jest wydana siedem lat później słynna analiza A. Queteleta, dotycząca społecznych uwarunkowań przestępczości we Francji, Belgii, Luksemburgu i Holandii, w wyniku której autor dochodzi do wniosku, iż jednym ze znaczących społecznych czynników kryminogennych jest nędza szerokich warstw ludności (zwłaszcza w konfrontacji z dobrobytem, którym cieszą się uprzywilejowane jednostki i grupy). Podobne wyniki dały liczne późniejsze analizy tego zagadnienia³.

Analogiczny sposób myślenia widoczny jest w większości współczesnych teorii kryminologicznych i w socjologii dewiacji. Istnienie związku przyczynowego pomiędzy ubóstwem, bezrobociem i przestępczością zakładają m.in.: teoria racjonalnego wyboru (tzw. ekonomiczna teoria przestępczości), teoria anomii R.K. Mertona, teoria zróżnicowanych możliwości R. Clowarda i L.E. Ohlina, teoria dezorganizacji społecznej (począwszy od analiz C.R. Shawa i H.D. McKaya), a także teoria kontroli społecznej T. Hirschiego. Oczywiście nie wszystkie spośród wymienionych teorii przyjmują czynniki ekonomiczne za kluczowe zmienne, jednak w każdej z nich napotkać można wyrażone *explicite* lub *implicit*e założenie, że przestępczość jest wyższa w grupach o gorszym położeniu ekonomicznym.

Nic zatem dziwnego, że teza, iż trudne warunki materialne powodują przestępczość, była i nadal jest dość powszechnie traktowana jako oczywista. Podobnie jak w roku 1830 kierownik więzienia Coldbath twierdził: *moim zdaniem podstawowej przyczyny przestępczości w metropoliach należy upatrywać w szokującym stanie mieszkań ubogiej ludności, panującej tam ciasnocie i zaniedbaniu oraz wynikającej stąd konieczności wypuszczania dzieci na ulicę dla zapewnienia im niezbędnego ruchu i świeżego powietrza. Wszystko to razem prowadzi do straszliwej demoralizacji. Brak higieny, przyzwoitości, zachowania jakichkolwiek pozorów; nieskromność; nieprzyzwoity język oraz sceny rozpusty, do jakich dochodzi tam regularnie – wszystko to sprzyja nieróbstwu i utracie samokontroli*⁴, tak samo, sto czterdzieści lat później, amerykański minister sprawiedliwości R. Clark utrzymuje, iż *przeważająca większość przestępstw w Ameryce rodzi się w środowisku ubóstwa, z jego skutków: chorób, analfabe-*

³ Por. G.B. Vold *op. cit.*, s. 164–170; B. Hołyst *Kryminologia*, PWN, Warszawa 1999, s. 693; L. Lernell *op. cit.*, s. 171–173. W kolejnych badaniach analizowano takie czynniki, jak: wzrost cen zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia – zależnie od struktury konsumpcji w danym regionie) oraz ogólnie cen żywności, bezrobocie, kryzysy gospodarcze, wysokość płac, dochód narodowy, inflacja, nierówności społeczne itd.

⁴ Cyt. za: G.B. Vold *op. cit.*, s. 170 (tłum. własne).

tyzmu, bezrobocia, ohydneho otoczenia i beznadziejności⁵. Podobne założenia widoczne są w wypowiedziach niektórych polskich dziennikarzy i publicystów, na przykład we fragmencie artykułu z „Gazety Wyborczej”: *bezrobocie, zwłaszcza jeśli trwa długo, utrwała strefy ubóstwa, w których trudne problemy społeczne i patologie mnożą się jak króliki*⁶. Jeszcze ostrzej stawiają sprawę politycy i działacze związkowi, twierdząc m.in., że: *narastająca przestępczość to efekt prowadzonej od dziesięciu lat polityki gospodarczej. Polityka rozwarstwienia społecznego na garstkę bogaczy i miliony biednych (...) bezrobocie – to wszystko są składowe tego, że mamy większą przestępczość*⁷ albo że *przestępczość nie bierze się z księżycy i ma głębokie korzenie społeczne. Bezrobocie, brak ochrony polskiego rynku, to tylko pierwsze z brzegu powody popychające ludzi do wejścia na drogę przestępczą*⁸.

Po pierwszych analizach, które na ogół potwierdzały zdroworoządkowe intuicje dotyczące związków między deprivacją ekonomiczną a przestępczością, przyszły jednak kolejne, bardziej wyrafinowane metodologicznie, które podważyły pozornie oczywiste rezultaty wcześniejszych dociekań. Dziś już wiadomo, że wyniki badań kryminologicznych, przynajmniej na pierwszy rzut oka, nie pozwalają udzielić prostej i jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, czy bieda i bezrobocie stanowią korelat przestępczości.

Przeciwno tezie o współwystępowaniu deprivacji ekonomicznej i przestępczości wysunięto dwa ważne argumenty teoretyczne. Pierwszy z nich zakłada, iż zarówno biedni, jak i bogaci wykazują podobną skłonność do naruszeń prawa, między obiema grupami występują jednak zasadnicze różnice co do charakteru przestępstw popełnianych przez ich członków. Wśród niższych warstw społecznych wyższe są wskaźniki tzw. „pospolitej przestępczości” (przestępstwa o charakterze kryminalnym, takie jak: zabójstwo, bójka lub pobicie, rozbój, włamanie). Natomiast przestępstwa „białych kołnierzyków” to na ogół przestępstwa gospodarcze: rozmaite malwersacje finansowe, fałszerstwa itd. Zdaniem radykalnych kryminologów, przestępstwa popełniane przez przedstawicieli wyższych warstw społecznych, przez ludzi biznesu i osoby związane z władzą są znacznie bardziej szkodliwe społecznie niż przestępczość ubogich mas (ta ostatnia niekiedy traktowana jest wręcz jako pozytywne zjawisko, przejaw oporu wobec

⁵ Cyt. za: L. Lernell *op. cit.*, s. 183.

⁶ „Gazeta Wyborcza” nr 205, z dnia 02.09.1998, s. 18.

⁷ Dariusz Grabowski (b. kandydat na urząd prezydenta RP), cyt. za: „Rzeczpospolita” z dnia 08.08.2000.

⁸ Janusz Wojciechowski (PSL), cyt. za: „Rzeczpospolita” z dnia 17.01.2002.

opresyjnego systemu)⁹. Opinia publiczna jednak w większym stopniu potępia „pospolite przestępstwa”, skuteczniej też dąży się do ujęcia i ukarania ich sprawców. Zasoby, jakimi dysponują przedstawiciele elit, w tym również znajomość przepisów, umożliwiają im łamanie prawa w sposób przynoszący znaczne korzyści finansowe i ułatwiają uniknięcie kary. Wykrycie sprawców jest dodatkowo utrudnione ze względu na bezosobowy charakter tego typu przestępstw, popełnianych zazwyczaj w zaciszu gabinetów – nie mamy tu do czynienia z bezpośrednim kontaktem przestępcy i ofiary. Ofiarą mogą być anonimowe grupy ludzi lub całe społeczności (np. gdy mamy do czynienia z korporacją, dyskretnie zatruwającą środowisko w celu zmniejszenia kosztów produkcji)¹⁰. Korelacja pomiędzy biedą, bezrobociem i przestępczością wynika zatem z faktu, iż przestępczość ubogich i bezrobotnych jest stosunkowo bardziej widoczna, skuteczniej ścigana i surowiej karana¹¹.

W przeciwieństwie do pierwszego argumentu, który zasadniczo nie kwestionuje istnienia związku przyczynowego między depryzacją ekonomiczną a „przestępczością pospolitą”, argument drugi głosi, iż zależność ta jest w dużej mierze pozorna. Wynika ona z faktu, iż policjanci, sędziowie i przysięgli, kierując się powszechnymi stereotypami „dewiantów” i oczekiwaniami co do ich wyglądu, cech i zachowania, wykazują większą skłonność do poszukiwania winnych wśród niższych warstw społecznych. Z tego punktu widzenia tezę, zgodnie z którą ubogie czy pozbawione pracy jednostki częściej aniżeli pozostali członkowie społeczeństwa popełniają pewne rodzaje przestępstw, traktować można jako przykład „samospełniającego się proroctwa”. Jako że osoby te postrzegane są nie tylko przez otoczenie, ale i przez przedstawicieli organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości jako potencjalni przestępcy, istnieje duże prawdopodobieństwo, że w niejednoznacznych sytuacjach zostaną za przestępców faktycznie uznane, co znajduje potem odzwierciedlenie w oficjalnych rejestrach¹².

⁹ L. Falandysz *W kręgu kryminologii radykalnej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1986, s. 89–91, 100, 109–110.

¹⁰ E.H. Sutherland *White Collar Crime Is Organized Crime*, w: M.D. Ermann, R.J. Lundman (red.) *Corporate and Governmental Deviance. Problems of Organizational Behavior in Contemporary Society*, Oxford University Press, New York, Oxford 1982 (wydanie drugie), s. 53–62. Zob. też: J. Hagan, P. Parker *White-Collar Crime and Punishment: The Class Structure and Legal Sanctioning of Securities Violations*, „American Sociological Review” 1985, vol. 50, s. 312–314.

¹¹ L. Falandysz *op.cit.*, s. 106–107.

¹² Takie tezy stawiali przede wszystkim zwolennicy teorii naznaczania społecznego: John I. Kitsuse i Aaron V. Cicourel. Por. A. Siemaszko *Granice tolerancji*, PWN, Warszawa 1994, s. 277–278, 352.

Za powyższą tezę przemawiają m.in. analizy Charlesa R. Tittle'a i jego współpracowników, opublikowane w 1978 roku pod znamienym tytułem *The Myth of Social Class and Criminality*. Wykazały one, że zależność pomiędzy sytuacją ekonomiczną jednostek a popełnianiem przez nie przestępstw systematycznie stwierdzano jedynie w badaniach opartych na danych wymiaru sprawiedliwości. Co więcej, dotyczy to niemal wyłącznie analiz opublikowanych przed końcem lat 50., czyli zanim zaczęto powszechnie zwracać uwagę na zagadnienia związane z naznaczaniem społecznym i wpływem stereotypów i uprzedzeń na pracę policji i sądów. W późniejszych analizach zależność ta okazała się znacznie słabsza. Nie stwierdzono jej natomiast w sposób jednoznaczny w badaniach opartych na danych typu *self-report*¹³. Również nowsze badania, w których zastosowano tę metodologię, nie ujawniają wyraźnych związków między ubóstwem czy bezrobociem a przestępczością jednostek¹⁴. Należy jednak dodać, iż wyniki badań przeprowadzonych metodą *self-report* są stosunkowo podatne na krytykę ze względu na fakt, iż znacząca część respondentów nie jest skłonna dobrowolnie przyznać się do kontrowersyjnych postępów, nawet w anonimowej ankiecie (z reguły ok. 50% respondentów nie odpowiada na tego typu ankiety, nie można też mieć pewności, czy pozostali udzielają szczerych odpowiedzi, zwłaszcza w odniesieniu do poważniejszych przestępstw). Odnośny wypełnienia ankiety częściej zdarzają się wśród respondentów o niższym statusie¹⁵.

Powyższych dylematów częściowo pozwalają uniknąć badania prowadzone na danych zagregowanych (uzyskanych na podstawie statystyk policyjnych albo wyników sondaży wiktymologicznych), w których przedmiotem badania są nie poszczególne sprawy przestępstw, lecz jednostki terytorialne i współczynni-

¹³ C.R. Tittle, D.A. Smith, W.J. Villemez *The Myth of Social Class and Criminality: An empirical assessment of the empirical evidence*, „American Sociological Review” 1978, vol. 43, nr 4, s. 643–656.

¹⁴ G. Dunaway i in. *The Myth of Social Class and Crime Revisited: an Examination of Class and Adult Criminality*, „Criminology” 2000, vol. 38, nr 2, s. 600–617. W odniesieniu do przestępczości nieletnich zob. też: C.R. Tittle, R.F. Meier *Specifying the SES – Delinquency Relationship*, „Criminology” 1990, vol. 28, nr 2, s. 271–299. W polskich badaniach, w których zastosowano metodę *self-report*, również nie zaobserwowano zależności pomiędzy sytuacją materialną a skłonnością do zachowań dewiacyjnych. Zob.: A. Siemaszko *Rozmiary i uwarunkowania zachowań dewiacyjnych uczniów szkół podstawowych z terenu Warszawy*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 1983, t. 14, s. 103–123.

¹⁵ Przykładowo, w cytowanych badaniach R.G. Dunaway i współpracowników odsetek osób, które zgodziły się wypełnić ankietę, wyniósł 46,4% wylosowanej próby. Autorzy stwierdzili ponadto, że wśród badanych niedoreprezentowane są osoby o niższych dochodach i mniejszości etniczne.

ki przestępstw popełnionych na ich terenie. Analizy tego typu pozwalają do pewnego stopnia ominąć problem selektywnego działania aparatu ścigania, ponieważ skupiają się nie na badaniu cech osób, które znalazły się w polu zainteresowań policji i wymiaru sprawiedliwości (jako podejrzani o popełnienie przestępstwa bądź skazani prawomocnym wyrokiem sądu), lecz na poszukiwaniu związków między różnymi parametrami społeczno-ekonomicznymi a miarami przestępczości na poziomie makro¹⁶.

Takie podejście badawcze przyjęte zostało w niniejszej książce. Mówiąc dokładniej – przedmiotem moich analiz nie jest ustalenie, czy bieda i bezrobocie motywują poszczególne jednostki do popełniania przestępstw. W swojej najogólniejszej postaci główne pytanie, które stawiam, brzmi: czy na wysokość współczynników przestępczości w Polsce oddziałuje poziom deprivacji ekonomicznej społeczności, w których te przestępstwa mają miejsce? Jeśli tak, to jaki charakter mają te oddziaływania? Dzięki takiemu sformułowaniu problemu badawczego możliwe jest uwzględnienie ważnych zależności, których badania indywidualnych przypadków nie są w stanie uchwycić. Zależności, które można zaobserwować na poziomie działających jednostek nie znajdują bowiem prostego przełożenia na relacje o charakterze makro (aczkolwiek są one, oczywiście, w pewnej mierze nawzajem powiązane). Na postępowanie jednostek wpływa nie tylko ich własna sytuacja (mierzona za pomocą różnych charakterystyk społeczno-ekonomicznych, takich jak: poziom wykształcenia, dochód, stan zatrudnienia itd.), lecz również otoczenie, w jakim przyszło im żyć i działać. Uboga jednostka będąca członkiem ubogiej społeczności prawdopodobnie nie będzie zachowywać się tak samo, jak uboga jednostka mieszkająca w zamożnym otoczeniu. Innymi słowy, nawet jeżeli przyjmimy, że bezrobotni wykazują relatywnie większą skłonność do łamania prawa, nie musi to oznaczać, że wzrost stopy bezrobocia doprowadzi do wzrostu współczynnika przestępstw (albo tym bardziej, że obniżenie bezrobocia stanowi skuteczną „receptę” na walkę z przestępczością). Teoretycznie możliwa jest również odwrotna sytuacja, zatem nawet wyniki badań typu *self-report*, w których zakwestionowany został związek między ubóstwem, bezrobociem i przestępczością jednostek, nie pozwalają wykluczyć, że zależność taka występuje na wyższych poziomach agregacji danych.

¹⁶ Oczywiście zarówno statystyki policyjne, jak i dane sondażowe posiadają swoje mankamenty, należy je zatem traktować jedynie jako wskaźniki rzeczywistego występowania określonego rodzaju przestępstw na danym terenie. Wskaźniki te są mniej lub bardziej dokładne w zależności od tego, o jakie przestępstwo chodzi, od jakości pracy policji, od struktury badanej społeczności itd.

Formułując w taki sposób pytanie badawcze, odwołuję się do ważnego rozróżnienia na zjawiska mikro i makro. Jako że stosując owo rozróżnienie, zarazem dotykam jednego z fundamentalnych problemów teoretycznych w socjologii, wymaga ono komentarza. Wobec relatywnego charakteru pojęć mikro i makro (a w szczególności faktu, iż poszczególni socjologowie definiują je w odmienny sposób) istotne jest jednoznaczne określenie sposobu, w jaki będą one rozumiane w niniejszej książce. Zależności mikro to relacje o charakterze przyczynowym, których efekt może być obserwowalny na poziomie działających aktorów. Z kolei prawidłowości o charakterze makro odnoszą się do całych zbiorowości (np. społeczności lokalnych czy populacji województwa). Przykładem twierdzenia opisującego relację na poziomie mikro jest teza mówiąca, że osoby biedne czy bezrobotne stosunkowo częściej aniżeli pozostali członkowie społeczeństwa popełniają przestępstwa określonego typu. Natomiast relacja makro mówi, że np. w społecznościach, charakteryzujących się wyższą stopą bezrobocia czy ubóstwa, mamy do czynienia z relatywnie wyższymi współczynnikami przestępczości, albo że skutkiem wzrostu bezrobocia w Polsce jest wzrost częstości występowania danego rodzaju przestępstw.

Socjologowie niemal od początku istnienia tej dyscypliny zauważyli, że między poziomem mikro i makro nie ma łatwego przełożenia, że zjawiska charakteryzujące całe zbiorowości (takie jak struktura społeczna, normy postępowania itd.) często nie dają się w prosty sposób zrozumieć w kategoriach jednostkowych zachowań. Powyższa obserwacja stanowiła swojego czasu podstawę trwającej wiele lat debaty dotyczącej ontologicznego statusu zjawisk „emergentnych” (czyli ponadjednostkowych) oraz pytania o to, w jakiej mierze działania podejmowane przez poszczególnych członków zbiorowości są naprawdę swobodne (a nie społecznie zdeterminowane)¹⁷. Współczesna socjologia teoretyczna nadal boryka się z problemem przejścia od analizy indywidualnych zachowań do opisu struktury społecznej. W literaturze proponuje się różne rozwiązania: jednym z nich jest agregacja indywidualnych zachowań przy uwzględnieniu szeregu dodatkowych czynników, mogących wpływać na makrospołeczny rezultat tych zachowań (np. kontekst historyczny lub instytucjonalny). Inni autorzy piszą o zjawiskach makro – różnego rodzaju wierzeniach, tradycjach czy rytuałach – jako o swoistych eksternalizacjach jednostkowych przeżyć, konfliktów i obaw. Socjologowie nawiązujący do tradycji fenomenologicznej uważają natomiast, że

¹⁷ Więcej na ten temat, zob.: J.C. Alexander, B. Giesen *From Reduction to Linkage. The Long View of the Micro-Macro Link*, w: J.C. Alexander, B. Giesen, R. Münch, N.J. Smelser (red.) *The Micro-Macro Link*, University of California Press, Berkeley, Los Angeles, London 1987, s. 1–37.

świat społeczny jest budowany i odtwarzany w procesach interakcji jednostek i istnieje jedynie dzięki tym interakcjom – podobnie jak język istnieje dzięki pojedynczym wypowiedziom. Z kolei tezy o zjawiskach z poziomu makro usiłuje się zastosować do analizy zachowań poszczególnych aktorów przez wskazanie na procesy internalizacji norm społecznych, jak również zwrócenie uwagi na fakt, iż zarówno dostępne członkom zbiorowości normy i sposoby definiowania sytuacji, jak i miejsce w strukturze społecznej w znaczący sposób ograniczają możliwości wyboru celów oraz środków działania. Inaczej mówiąc – postępowanie jednostek daje się zrozumieć tylko przy uwzględnieniu jego społecznego kontekstu, który współdeterminowany jest przez zjawiska z poziomu makro¹⁸.

Z powyższych przykładów wynika, iż teza, że zależności na poziomie mikro nie zawsze znajdują bezpośrednie odzwierciedlenie w postaci odpowiednich zależności makro, nie musi zarazem wiązać się z koniecznością potraktowania jednostkowego przestępstwa (mikro) i przestępczości (makro) jako odrębnych zjawisk, z których każde posiada swe własne, specyficzne tylko dla siebie uwarunkowania¹⁹ i które powinny być badane niezależnie od siebie. Nie jest ona też równoznaczna z przyjęciem założenia, iż relacji typu makro nie da się wyjaśnić inaczej niż przez zastosowanie tego, co Raymond Boudon określił jako „nomologiczny” paradygmat wyjaśniania zjawisk i procesów makrosocjalnych (*nomological paradigm*), polegający na formułowaniu uogólniających twierdzeń o występowaniu określonych regularności na poziomie ponadjednostkowym²⁰. Przyjmuję natomiast – za Weberem – iż wyjaśnienia owych zjawisk należy szukać w działaniach podejmowanych przez aktorów na poziomie mikro ze względu na fakt, iż *tylko one są dającymi się zrozumieć podmiotami sensownie zorientowanych działań*²¹. U podstaw ewentualnej, obserwowalnej zależności między biedą, bezrobociem i przestępczością znajdować się może szereg nie wykluczających się wzajemnie mechanizmów przyczynowych, za pomocą których rozmaite aspekty sytuacji ekonomicznej w określonych kontekstach wpływają na zachowania jednostek (w tym na popełnianie przez nie czynów niezgodnych z prawem). Hipotetyczny mechanizm sprawiający, że jednostki pozbawione pracy odczuwają większą motywację do popełniania przestępstw, jest tylko jednym z możliwych czynników kształtujących analogiczną relację na poziomie

¹⁸ R. Münch i N.J. Smelser *Relating the Micro and Macro*, w: J.C. Alexander, B. Giesen, R. Münch, N.J. Smelser (red.) *op. cit.*, s. 377–382.

¹⁹ Por. L. Lernell *op. cit.*, s. 40–43.

²⁰ R. Boudon *The Individualistic Tradition in Sociology*, w: J.C. Alexander, B. Giesen, R. Münch, N.J. Smelser (red.) *op. cit.*, s. 46–47.

²¹ M. Weber *Gospodarka i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2002, s. 12, zob. też s. 55–56.

makro. Fakt, że twierdzeń o jednostkach nie powinno się uogólniać na odpowiadające im twierdzenia o zbiorowościach, nie oznacza zatem konieczności rezygnacji z założeń metodologicznego indywidualizmu. Warto przy tym zaznaczyć, że postulat budowania twierdzeń teoretycznych wyjaśniających zjawiska o charakterze makrospołecznym przez wskazanie na rozmaite mechanizmy oddziałujące na zachowania jednostek w ostatnich dziesięcioleciach formułowany jest w socjologii coraz mocniej²².

Pytanie o relację między biedą czy bezrobociem a przestępczością na poziomie zbiorowości terytorialnych jest istotne nie tylko z teoretycznego punktu widzenia. Wyniki badań sondażowych przeprowadzanych w ostatnich latach, m.in. przez CBOS, świadczą o zaniepokojeniu opinii publicznej wysoką przestępczością w naszym kraju. Zdaniem Polaków, Polska nie jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie (71% respondentów w 2002), silne jest również poczucie zagrożenia obywateli, szczególnie w wielkich miastach (gdzie blisko 40% respondentów w 2002 zadeklarowało, że „bardzo się obawia” o bezpieczeństwo własne i najbliższych)²³. Powyższe opinie znajdują odzwierciedlenie na arenie politycznej w postaci rozmaitych haseł nawołujących do walki z przestępczością, które niekiedy łączy się z postulatami ograniczenia ubóstwa i bezrobocia²⁴.

²² Zob. J. Alexander, B. Giesen *op. cit.*, s. 31–37, oraz odpowiednie tezy, formułowane z perspektywy metodologicznego indywidualizmu: R. Boudon *op. cit.*, s. 45 oraz R. Wippler, S. Lindenberg *Collective Phenomena and Rational Choice*, w: J.C. Alexander, B. Giesen, R. Münch, N.J. Smelser (red.) *op. cit.*, s. 137–144.

²³ *Poczucie zagrożenia przestępczością. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2002. Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (143), 5–8 kwietnia 2002, reprezentatywna próba losowo-adresowa dorosłych mieszkańców Polski (N = 1044).

²⁴ W postulatach tego typu konieczność walki z przestępczością często przedstawiana jest jako główny powód, dla którego powinno się udzielać wsparcia osobom ubogim bądź bezrobotnym. W tym kontekście rozmaite programy przeciwdziałania bezrobociu zaczynają być traktowane jako formy prewencji. Oto typowy przykład: *Koszty społeczne i materialne ponoszone przez państwo i poszczególnych obywateli, związane z przestępczością (...) są bardzo wysokie. Jeżeli w znacznym stopniu przyczyną tych przestępstw jest ubóstwo wynikające z bezrobocia, to wydaje się, że zarówno z humanitarnego, jak i ekonomicznego punktu widzenia jest wskazane łożenie przez państwo i jednostki samorządu terytorialnego większych nakładów finansowych na różnorodne formy pomocy osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej (...) Przy obecnie zauważalnym nasileniu zjawisk patologicznych wydaje się, że główna uwaga wszystkich podmiotów życia społecznego powinna skupić się na profilaktyce i prewencji. Od zawsze wiadomo, że łatwiej i taniej zapobiegać niż leczyć.* A. Struzik, M. Wrońska *Bezrobocie a przestępczość*, w: F. Prusak (red.) *Przestępczość i zjawiska patologiczne w województwie mazowieckim*, Wyższa Szkoła Handlu i Prawa, Warszawa 2003, s. 115–116. Analogiczny postulat napotkać można w artykule B. Tuziak *Przestępczość w Rzeszowie w latach 1990–1995*, „Archiwum Kryminologii” 1996, t. XXII, s. 163.

Dlatego ważne jest uzyskanie nieobarczonej stereotypami odpowiedzi na pytanie o mechanizmy zależności – deprywacja–przestępczość na poziomie makro. Tym bardziej, że w polskiej literaturze kryminologicznej nie napotkałam analiz, które dokładnie zbadałyby ten problem. Jakkolwiek zmienne ekonomiczne niejednokrotnie są przez kryminologów brane pod uwagę, jednak zdecydowana większość analiz dotyczyła socjoekonomicznych uwarunkowań popełniania przestępstw przez jednostki. W ostatnich dziesięcioleciach w Polsce przeprowadzano najczęściej badania populacji skazanych, z uwzględnieniem ich sytuacji społecznej i zawodowej. Wynikało z nich, że sprawcy różnego rodzaju przestępstw to na ogół osoby o niskim statusie – co jest twierdzeniem o zależnościach na poziomie mikro²⁵. Można również odnaleźć badania zajmujące się wpływem kontekstu społeczno-ekonomicznego na zachowania przestępcze młodzieży²⁶. Z kolei większość analiz badających związki między parametrami ekonomicznymi a przestępczością na poziomie makro koncentrowała się na zagadnieniu społecznych skutków rozwoju społeczno-ekonomicznego, w szczególności takich procesów, jak urbanizacja czy industrializacja²⁷. To, iż nie uwzględniały one zjawiska bezrobocia, jest zresztą zrozumiałe, zważywszy na fakt, iż przywoływane badania prowadzone były w większości w latach 60. i 70.

Jedyna znana mi próba uwzględnienia bezrobocia w analizie uwarunkowań przestępczości na poziomie makro, to analizy opublikowane przez A. Siemaszkę w raporcie analizującym wyniki polskiej edycji badań ICVS z roku 1996 (raport ukazał się w 2001 roku). Autor, na podstawie danych ankietowych, zbudował trzy wskaźniki wiktyimizacji (ogólnej, w wyniku przestępstw przeciwko mieniu

²⁵ Z. Biernaczyk *Rozbój w aspekcie kryminologicznym i kryminalistycznym*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1977, s. 79–85; K. Krajewski *Bójka i pobicie. Analiza kryminologiczna*, Zeszyty naukowe UJ, Prace prawnicze, zesz. 130, Kraków 1988, s. 123, 132–134; H. Kołakowska-Przełomieć *Sprawcy przestępstw kradzieży z włamaniem*, w: H. Kołakowska-Przełomieć (red.) *Przestępstwa kradzieży z włamaniem. Studium kryminologiczne*, Oficyna Wydawnicza „Typografia”, Warszawa 1996, s. 89–92.

²⁶ M. Malewska, V. Peyre *Przestępczość nieletnich. Uwarunkowania społeczno-ekonomiczne*, PWN, Warszawa 1973.

²⁷ Np. A. Mościskier *Rozwój ekonomiczny, uprzemysłowienie i urbanizacja a przestępczość oraz Przestępczość w procesie szybkich zmian społecznych (na przykładzie rejonów intensywnie uprzemysławianych)*, w: J. Jasiński (red.) *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s. 125–142 i 143–163. Zob. też: P. Zakrzewski *Kształtowanie się przestępczości na obszarach wiejskich w rejonie uprzemysłowionym (Wyniki badań w woj. puławskim)*, „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych” 1971, nr 47, s. 311–337 oraz B. Maroszek *Rozwój ekonomiczny a przestępczość młodzieży (Podstawy teoretyczne i wstępne wyniki badań części statystyczno-socjologicznej)*, „Przegląd Penitencjarny” 1967, nr 4, s. 3–22.

i przestępstw „kontaktowych”) i badał związki między ich wartościami a rozmaitymi parametrami społeczno-ekonomicznymi (pogrupowanymi za pomocą analizy czynnikowej), charakteryzującymi dawne województwa. Zgodnie z użytymi przez niego wynikami, jedynym czynnikiem, który pozwalał w jakiejś mierze wyjaśniać międzywojewódzkie różnicowania indeksów wiktylizacji, jest zmienna informująca o stopniu osłabienia więzi społecznych, charakterystyki ekonomiczne okazały się natomiast bez znaczenia. Należy jednak zaznaczyć, że głównym celem przywoływanej analizy nie było bezpośrednie testowanie hipotezy o związkach między bezrobociem czy ubóstwem a przestępczością, lecz ogólna analiza makrospołecznych uwarunkowań przestępczości w Polsce, która – jak zaznacza sam autor – ma dopiero wstępny charakter²⁸.

Napotkać można natomiast analizy, w których pytanie badawcze dotyczy poziomu makro, odpowiedzi na nie zaś formułuje się na zasadzie prostego uogólniania ewentualnych prawidłowości dotyczących jednostek. Jako przykład może posłużyć opublikowana parę lat temu analiza „przyczyn przestępczości” w Rzeszowie, badająca m.in. strukturę sprawców przestępstw ze względu na rozmaite charakterystyki społeczno-ekonomiczne, w tym sytuację na rynku pracy. Na podstawie obserwacji mówiącej, że na początku lat 90. nastąpił wśród nich wzrost udziału osób bezrobotnych (zwłaszcza bez prawa do zasiłku), autorka dochodzi do wniosku, iż jedną z ważniejszych przyczyn stwierdzonego wówczas wzrostu przestępczości na terenie tego miasta jest zjawisko rosnącego bezrobocia. *Doświadczenia z okresu transformacji w Polsce potwierdzają, że bezrobocie zdecydowanie sprzyja wyzwalaniu szeroko rozumianych zachowań patologicznych. Szczególnie niepokojący jest wpływ bezrobocia na wzrost przestępczości zarówno gospodarczej, jak i kryminalnej (...) Analiza policyjnych statystyk ujawniła wyraźny związek pomiędzy poziomem bezrobocia a wzrostem przestępczości*²⁹. Mechanizm, który – jak wynika z przywoływanego tekstu – leży u podstaw zakładanej zależności, ma charakter czysto psychologiczny: w wyniku wielu empirycznych badań nad bezrobociem ustalono psychologiczną reakcję na utratę pracy. *Psychiczne reakcje jednostki w takiej sytuacji są istotne, gdyż w efekcie często prowadzą do zachowań o charakterze przestępczym*³⁰. Przyjmuje się tu ukryte założenie, że tego typu zależności niejako „automatycznie” znajdują swoje odzwierciedlenie w zjawiskach makrospołecznych. Stoso-

²⁸ A. Siemaszko *Kogo biją, komu kradną. Przestępczość nie rejestrowana w Polsce i na świecie*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 155–161.

²⁹ B. Tuziak *op. cit.*, s. 162–163.

³⁰ *Ibidem*, s. 162.

wanie tego typu uproszczeń wydaje się mocno wątpliwe z naukowego punktu widzenia, a już na pewno jest szczególnie ryzykowne, gdy na ich podstawie wyciąga się wnioski z zakresu szeroko rozumianej polityki społecznej³¹.

* * *

Niniejsza książka podzielona jest na trzy części. W pierwszej z nich przedstawione zostały wyniki analiz empirycznych, dotyczących związków między biedą i bezrobociem a przestępczością, prowadzonych od lat 60., głównie w Stanach Zjednoczonych, z zastosowaniem różnych metodologii. Analizy te przyniosły niejednoznaczne wyniki: część sugeruje istnienie pozytywnej relacji między badanymi zmiennymi, inne zaś nie ujawniły istotnych zależności. Istnieją nawet badania dowodzące, że ubóstwo i bezrobocie związane są z niższymi współczynnikami przestępstw. Główną przyczynę tego stanu rzeczy stanowi, obok różnic metodologicznych fakt, iż obserwowane w badaniach statystyczne zależności między tymi zmiennymi prawdopodobnie stanowią efekt jednoczesnego działania kilku różnych mechanizmów przyczynowych łączących rozmaite aspekty położenia materialnego ludności ze współczynnikami różnego rodzaju przestępstw. Mechanizmy te poddaję szczegółowej analizie w rozdziale drugim. Podsumowanie tych rozważań stanowią trzy podstawowe hipotezy dotyczące związków przyczynowych między ubóstwem, bezrobociem i przestępczością, które przedstawiam w rozdziale trzecim.

Druga część książki zawiera opis rezultatów analiz statystycznych, których celem jest wyjaśnienie międzywojewódzkich zróżnicowań współczynników przestępczości stwierdzonej w roku 1997 (rozdział czwarty) oraz rocznych zmian ich wysokości w latach 1991–1998 (rozdział piąty). Analizy nastawione są na poszukiwanie pozytywnych zależności między różnymi miarami biedy i bezrobocia a przestępczością w sytuacji, gdy w modelu kontrolowanych jest wiele istotnych parametrów, których nieuwzględnienie (bądź selektywne uwzględnienie) w dawniejszych badaniach mogło powodować „zamazywanie” zależności między tymi zmiennymi.

W trzeciej części książki przedstawiłam wyniki studiów przypadków czterech celowo dobranych społeczności lokalnych. Celem tego badania było dodat-

³¹ Zresztą na ich podstawie trudno jest nawet wnioskować o istnieniu zależności między bezrobociem a przestępczością na poziomie jednostek – stwierdzony przez autorkę wzrost udziału bezrobotnych w populacji sprawców na początku lat 90. równie dobrze może być wynikiem faktu, iż w tym samym czasie wielokrotnie zwiększyła się populacja bezrobotnych.

kowe przetestowanie hipotez o mechanizmach przyczynowych łączących biedę, bezrobocie i przestępczość oraz weryfikacja rezultatów analiz statystycznych. Studia przypadku stanowią ważne uzupełnienie dotychczasowych analiz związków między czynnikami ekonomicznymi a przestępczością w Polsce. W analizach statystycznych niemożliwe jest bowiem uwzględnienie wszystkich kawałków społeczno-ekonomicznej układanki, które – zgodnie przyjętymi hipotezami – mogą oddziaływać na kierunek oraz siłę badanej zależności. Przyczyną jest głównie brak odpowiednich danych. Powyższą lukę zapełnić mogą jedynie analizy jakościowe, wykorzystujące informacje z wywiadów pogłębionych.

Analizy przedstawione w niniejszej książce skoncentrowane są na „pospolitych przestępstwach” (zabójstwa, kradzieże, rozboje itd.). Pozostawiają na boku zagadnienie przestępczości „białych kołnierzyków”, łamania prawa przez wielkie korporacje, korupcji itd. Wynika to z faktu, iż praktycznie niemożliwe jest uzyskanie nawet w przybliżeniu wiarygodnych danych dotyczących skali tych zjawisk. Należy zarazem pamiętać, iż to właśnie przestępczość „pospolita”, w której dochodzi do mniej lub bardziej bezpośredniego kontaktu sprawcy i ofiary, postrzegana jest przez ogół obywateli jako stosunkowo najbardziej dotkliwa i budzi największy lęk – co samo w sobie czyni z niej ważny przedmiot badań. Fakt, iż przestępstwa tego typu powszechnie uważa się za najsilniej związane z biedą i bezrobociem, również skłania do podjęcia tej problematyki.